„Pan Hałas”

Pewnego dnia moja mama postanowiła, że zorganizujemy moją imprezę urodzinową. Bardzo się ucieszyłam i postanowiłam zaprosić moich najlepszych przyjaciół.

Po przygotowaniu listy osób, zabrałam się za zaproszenia, które chciałam wykonać sama, z zaznaczeniem, że będzie to impreza z motywem czarów. Mama stwierdziła, że to super pomysł, gdyż wyczaruje mi magicznie ozdobiony tort. Za parę dni, gdy nadszedł dzień mojej zabawy zjawili się moi najlepsi przyjaciele: Filip, Przemek, Ala i Emilka. Dostałam super prezenty, ale jeden z nich przykuł moją uwagę. Był to mega duży zestaw czarodzieja z regułkami czarów. Nagle Filip krzyknął:

-Hej wyczarujmy coś niezwykłego?

-Ale co takiego? - zapytała Emilka?

-Mam pomysł.- powiedział Przemek i dodał:

-Wyczarujmy Pana Hałasa, będzie głośno i słychać nas będzie dookoła, że jest super imprezka.

-Ale jak wypowiedzieć zaklęcie?- powiedziała Wiktoria!

-Ej to proste!Masz tutaj kartkę, z zaklęciami, no i jest zaklęcie o hałasie. Czarujemy… - powiedział Ptrzemek.

Więc wyciągłam z pudła ogromny czarny kapelusz z pałeczką, po czym zaczęłam czarować. **„CZARY MARY BIM, BAM, BOM NIECH Z KAPELUSZA WIELKI HAŁAS ZROBI WIELKI SZUM”**.

-No i co?- zapytał Przemek.

-Coś wyszło? No nic nie słychać.!

Po chwili rozległ się wielki huk i wicher. O nie coś się stało bardzo wieje mamo, tato pomocy!!! Nagle łubu du i odezwał się głos- jestem Pan Hałas i zrobię tutaj wielki rozgardiasz. Wszędzie po chwili zrobił się wielki bałagan, talerze i szklanki były porozwalane, krzesła poprzewracane, a moi goście przerażeni. Co ja narobiłam, miało być głośno i zabawnie, a jest strasznie brudno, hałaśliwie i zaśmiecone całe mieszkanie. Jakby tego było mało Pan Hałas stwierdził, że wybierze się na wysypisko śmieci by wszystkich zaśmiecić bo lubi wrzask, harmider, nieczystość no i znikł. Za parę minut moja mama wyszła na zewnątrz usłyszała wielki gwar. Chodźcie coś zobaczycie? Gdy wyszliśmy wszyscy na dwór każdy nie mógł uwierzyć, w to co widzi? Wszędzie było ponuro, panował wielki chaos. Każdy biegał trzymając się za głowę, a Pan Hałas cieszył się ze swoich postępków. Dookoła

były porozwalane śmieci pogoda była okropna słychać było grzmoty, woda w rzekach była zanieczyszczona. Mamo, tato to moja wina, ja wyczarowałam Pana Hałasa.

-To nie możliwe!-odparł tata. Ale tak to prawda w tym pudełku, który dostałam na prezent były gotowe zaklęcia, no i wyczarowaliśmy ten hałas.

-Pokaż tą kartkę.- powiedziała, mama. O tak rzeczywiście jest ale spójrzcie jest i rada, **„JEŚLI WYCZAROWAŁEŚ COŚ ZŁEGO POSTARAJ, SIĘ ODCZAROWAĆ I ZWALCZYĆ TO ZŁO DOBREM LUB CZYNEM”.** Więc moja mama powiedziała musimy coś zaradzić! Najpierw Wiktoria poszuka zaklęcia odczarowującego, a my jak myślicie co trzeba robić ze śmieciami. Wtem Filip trzeba je posegregować, i posprzątać do oddzielnych worków. Brawo Ala i Emilka oraz Przemek powiedzą sąsiadom, żeby przyszykowali się na wielkie sprzątanie i by powiedzieli o tym następnym osobom. Filip ty przyszykuj worki dla każdego, a my zakasajmy rękawy i do roboty. Hej wszyscy! Głośno powiedziała Wiktoria mam zaklęcie odczarowujące brzmi tak **„SZABA DA SZABA DA ZNIKAJ HAŁASIE RAZ I DWA”** . Ale jest jeden warunek, trzeba je trzy razy przeczytać obok wyczarowanej rzeczy lub w naszym przypadku Pana Hałasa. I jak to zrobić drżącym głosem powiedziała Wiktoria? Wiem, wiem jak odparł tato musimy go czymś zająć, no ale jak zapytał Filip? Nic się nie martwcie odparł tata, wy tylko się przygotujcie. I wtedy, zrobił się jeszcze gorszy harmider z bezradności ludzi i strachu Pan Hałas przybierał na sile robił się ogromny, i siejący rejwach. Szybko chodźcie musimy się spieszyć nie bójcie się, to go osłabi powiedzcie innym żeby się nie bali. Ustawcie się za mną. Wiktoria gotowa. Gotowa tato. Panie Hałasie, Panie Hałasie no, chodź tu do mnie, chyba, że się boisz. Kto ośmiela się wołać wielkiego Pana Hałasa.

-Ja tato Wiktorii, mam do ciebie pytanie.

-Pytaj tylko szybko, bo jestem zajęty zaśmiecaniem świata.

-Skoro jesteś taki wielki i umiesz zanieczyszczać świat, to chyba nie umiesz wyczarować tutaj pięknego kwiatka.

-Co ja nie mogę, ja nie mogę, no to popatrz, i po chwili z ziemi wyrósł piękny czerwony kwiat. No, ale kwiatek to proste zadanie. Co,że ja nie mogę nic innego, powiedz co jeszcze chcesz żebym wyczarował, bo już nie mam czasu na te zabawy z tobą.

-Dobrze to będzie ostatni czar, ale chyba nie potrafiłbyś się zamknąć, w tej małej butelce - powiedział tato. Na to Pan Hałas co ja nie mogę, co ja nie mogę, no to patrz i w jednej chwili Pan Hałas wślizgną się do butelki, a tato trzymał korek,po czym go w niej zamkną. Tato krzykną do Wiktorii, teraz twoja kolej. Wiktoria w jednej chwili głośno, wyraźnie powtórzyła trzy razy **„SZABA DA, SZABA DA, ZNIKAJ HAŁASIE RAZ I DWA”.** Wtem zerwał się

wicher zawiało i zakręciło dookoła trachpach, i po Panu Hałasie ni widu ni słychu. Wszędzie zrobiło się słonecznie i pięknie, każdy z osobna bił brawo, że wygrało dobro jak zawsze. No, ale zostało nam jeszcze posprzątać wszystko! Wszyscy jak zgrana ekipa podołaliśmy zadaniu, i wyczyściliśmy naszą planetę. Byliśmy z siebie bardzo zadowoleni, a Wiktoria powiedziała że koniec już z czarami.

Z tego morał taki, musimy dbać o nasza planetę oraz nas samych. Śmieci, hałasu jest wszędzie bardzo dużo.Odpady trzeba segregować, a hałas jeżeli stwarzamy to musimy go ograniczyć by żyło nam się lepiej.